

Sygn. akt IV Ka 613/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2013 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Gąsior

Sędziowie SO Ireneusz Grodek (spr.)

del. SR Agnieszka Zielińska

Protokolant Dagmara Szczepanik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Violetty Włodarczyk

po rozpoznaniu w dniu 29 listopada 2013 roku

sprawy **P. I.**

oskarżonego z art.278§1 kk, art.288§1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego W. K.

od wyroku Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 13 września 2013 roku sygn. akt II K 716/12

na podstawie art.437§1 kpk, art.636§1 kpk, art.633 kpk, art.13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) **utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;**

zasądza od oskarżyciela posiłkowego W. K. na rzecz oskarżonego P. I. kwotę 420 (czteryście dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego poniesionych w postępowaniu odwoławczym;

zasądza od oskarżyciela posiłkowego W. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 (sto) złotych opłaty za drugą instancję oraz kwotę 10 (dziesięć) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IV Ka 613 / 13

UZASADNIENIE

P. I. oskarżony został o to, że:

I. w dniu 13 lipca 2010 roku w P.. woj. (...)przy ul. (...)na stacji paliw (...)na parkingu poprzez otwartą szybę w samochodzie pokrzywdzonego zabrał w celu przywłaszczenia pilot od tego pojazdu powodując straty w wysokości 300 zł. na szkodę pokrzywdzonego W. K., tj. o czyn z art. 278 § 1 kk

II. w dniu 13 lipca 2010 roku w P. woj. (...)przy ul. (...)na stacji paliw (...)na parkingu w samochodzie marki O. (...)nr rej. (...)dokonał umyślnego uszkodzenia lusterka lewego zewnętrznego w/w pojazdu poprzez dwukrotne uderzenie ręką powodując straty w wysokości 464,52 zł. na szkodę pokrzywdzonego W. K., tj. o czyn z art. 288 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 13 września 2013 r. w sprawie II K 716 / 12 Sąd Rejonowy w Piotrkowie Tryb. uniewinnił oskarżonego od obu zarzuconych czynów.

Powyższy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego zaskarżył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, stawiając zarzuty:

1. obraży następujących przepisów postępowania:

- art. 7 kpk poprzez dokonanie oceny zebranych w sprawie dowodów w sposób dowolny, nie uwzględniający zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego;

- art. 193 kpk w zw. z art. 409 kpk poprzez nieuwzględnienie wniosku o wznowienie przewodu sądowego i niedopuszczenie tym samym dowodu z opinii Zakładu (...) Komendy Wojewódzkiej Policji w Ł.;

2. błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegającego na przyjęciu, iż działanie oskarżonego wobec pokrzywdzonego kierunkowe było jedynie na zapobieżenie dalszego blokowania wyjazdu z parkingu byłej żonie i nie polegały min. na zaborze pilota od alarmu samochodowego oraz zniszczeniu lusterka samochodowego.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Przed omówieniem zarzutów odnoszących się do zaprezentowanej przez Sąd I instancji oceny dowodów oraz poczynionych na jej podstawie ustaleń faktycznych, Sąd Okręgowy wypowie się w kwestii postulowanej przez skarżącego potrzeby badań laboratoryjnych zapisu nagrania odtworzonego na rozprawie w dniu 6 września 2013 r. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego potrzebę tą motywował tym, iż był to dowód dla Sądu Rejonowego „koronny”, przedłożony przez oskarżonego nagle na wspomnianym terminie rozprawy, w związku z czym, zaskoczony tym nowym dowodem pokrzywdzony, widząc nagranie po raz pierwszy, nie mógł „na gorąco” odnieść się do niego w sposób należyty. Ponadto skarżący sugerował wątpliwości co do zupełności i ciągłości utrwalonego nagrania – nie wykluczał możliwości ingerencji w zapis, skutkujących tym, iż usunięto z niego fragmenty dla oskarżyciela posiłkowego korzystne, zostawiając jedynie te, które mają wymowę przeciwną. Podnosił, że w celu wyeliminowania istniejących wątpliwości niezbędnym było wnioskowane przez niego wznowienie przewodu sądowego na podstawie art. 409 kpk w celu pozyskania stosownej ekspertyzy laboratoryjnej Komendy Wojewódzkiej Policji w Ł..

Oparty na powyższych argumentach zarzut nie mógł być skuteczny, bo rozmiął się z realiami sprawy. Jedynym nagraniem, jakie odtworzono podczas rozprawy w dniu 6 września 2013 r. (k. 274), był zapis monitoringu przemysłowego z terenu stacji paliw, na której doszło do zdarzeń będących kanwą sporządzonego później aktu oskarżenia. Zapis ten utrwalony jest na nośniku w postaci płyty dvd, znajdującej się w kopercie oznaczonej jako k. 10 akt sprawy. Przypomnieć jednak skarżącemu trzeba, że nośnik ten pozyskał nie oskarżony, lecz funkcjonariusze policji (k. 9 akt sprawy). Policjanci nagranie pozyskali od osób zarządzających wspomnianą stacją paliw, a nie od P. I.. Wbrew więc temu, co sugeruje skarżący, oskarżony nie miał żadnych fizycznych możliwości, by ingerować w treść nagrania. Ani celu, ani interesu nie mieli w tym natomiast policjanci, czy osoby obsługujące monitoring na stacji paliw. Dowód ten „wprowadzono” do procesu i akt sprawy nie na rozprawie w dniu 6 września 2013 r., lecz ponad trzy lata wcześniej (k. 9). Przed dniem 6 września 2013 r. nagranie to odtwarzane było dwukrotnie – przed Sądem Rejonowym przy poprzednim rozpoznaniu sprawy (k.134) oraz przed Sądem Okręgowym (także przy poprzednim rozpoznaniu sprawy – k. 220 odwrót). W obydwu przypadkach, przy czynnościach odtworzenia tego zapisu obecnym był pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego i nie zgłaszał co do niego jakichkolwiek uwag, zastrzeżeń czy wniosków. Na rozprawie w dniu 6 września 2013 r., po kolejnym jego odtworzeniu, W. K. oświadczył wprost: „nie kwestionuję autentyczności nagrania i rozpoznaję na nim miejsce oraz całą tę sytuację”. Żadnych uwag, ani wniosków nie złożył również obecny na tej rozprawie substytut pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego. Do tego właśnie, a nie jakiegokolwiek innego

nagrania, odnosił się w składanych w dniu 6 września 2013 r. zeznaniach, pokrzywdzony. Oskarżyciel posiłkowy i jego pełnomocnik, przed tą datą, dysponowali ponad trzyletnim okresem czasu, by należycie zapoznać się z tym dowodem i przygotować do tego, by pokrzywdzony na rozprawie mógł się do niego odnosić. Jeśli więc W. K. dopiero w dniu 6 września 2013 r. po raz pierwszy obejrzał to nagranie, to nie wynikało to z „ukrywania” tego dowodu przez Sąd (a tym bardziej przez oskarżonego), lecz z wieloletniego okresu bezczynności własnej i swojego pełnomocnika. Skoro też przez trzy lata nie składali zastrzeżeń co do zupełności i autentyczności tego nagrania (pełnomocnik widział go dwukrotnie), zaś pokrzywdzony wprost autentyczność tę potwierdził (vide k. 274), to nie było żadnych powodów, by kwestie te pogłębiać przy wykorzystaniu wiedzy fachowej biegłych. W konsekwencji, zarzut związany z odmową wznowienia przewodu sądowego, by tego rodzaju dowód przeprowadzić, nie mógł okazać się skuteczny.

Również sama ocena zebranych w sprawie dowodów i poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne nie budzą zastrzeżeń Sądu Okręgowego.

Sąd Rejonowy miał tu o tyle utrudnione zadanie, iż w zakresie najistotniejszych dla sprawy faktów osobowy materiał dowodowy sprowadzał się do sprzecznych (wzajemnie się wykluczających) relacji dwóch głównych adwersarzy – oskarżonego P. I. oraz pokrzywdzonego W. K.. Znając ich wzajemną do siebie niechęć i istniejący pomiędzy nimi głęboki konflikt, oczywistym było, że do ich twierdzeń należało podchodzić z dużą ostrożnością (co z resztą nie uszło uwadze Sądu Rejonowego i czemu Sąd ten dawał wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku). Równie trafnie Sąd I instancji analogiczny wniosek wyprowadzał w odniesieniu do zeznań I. K. – byłej żony pokrzywdzonego, a obecnej partnerki życiowej oskarżonego. Za rozsądne w tej sytuacji uznać należy stanowisko Sądu Rejonowego, gdy dysponując tego rodzaju osobowym materiałem dowodowym, starał się go weryfikować jedynym obiektywnym dowodem, jaki pozostawał w jego dyspozycji, a zatem omawianym już wyżej, utrwalonym przez urządzenie monitorujące stację, zapisem przebiegu zdarzenia. Weryfikacja ta okazała się dla zeznań W. K. niekorzystna. Trafnie Sąd Rejonowy wykazywał, iż w jego relacjach zauważalne były wyraźne tendencje do wyolbrzymiania i przejawiania tego, co miało go spotkać ze strony oskarżonego. Tego rodzaju wniosek został przez Sąd Rejonowy na tyle obszernie i logicznie argumentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że nie ma potrzeby szerszego roztrząsania tej kwestii (tytułem przykładu warto jedynie wspomnieć, że wedle W. K. oskarżony miał dewastować jego samochód, min. kopiąc jego karoserię ze wszystkich stron, podczas gdy zapis monitoringu wskazuje, iż P. I. raz jeden tylko oparł nogę o okolice zderzaka, ale w sytuacji, gdy pokrzywdzony ruszył pojazdem w jego stronę i był to wówczas odruch obronny). Nie powtarzając więc całego wyводу, jaki zawiera w tej mierze wspomniane uzasadnienie, należy skonstatować, iż odpowiedzialność P. I. mogła być oparta o zeznania W. K. o tyle tylko, o ile byłyby one uwiarygodnione innymi dowodami. Skoro jednak relacje oskarżyciela posiłkowego okazały się nacechowane tendencją do wyolbrzymiania krzywd doznanych ze strony oskarżonego, a żaden inny dowód ich nie potwierdził, zeznania W. K. słusznie uznane zostały za zbyt wątpliwą podstawę dowodową, by oprzeć na niej wyrok stwierdzający sprawstwo w odniesieniu do któregośkolwiek z zarzuconych czynów. Nie dają one bowiem pewności, że uszkodzenie lusterka było wynikiem intencjonalnego zachowania oskarżonego, a nie pochodną przypadkowego kontaktu jego ciała z tym elementem nadwozia, np. w sytuacji gwałtownych manewrów oskarżyciela, polegających na częstym przemieszczaniu się samochodem, gdy w jego bezpośrednim pobliżu był oskarżony. Co do zaś zaboru pilota autoalarmu, to nawet dzieląc – w ślad za Sądem Rejonowym – krytyczną ocenę wyjaśnień P. I. co do tego, iż przechylił się przez okno do wnętrza C. nie po to, by wyrwać ze stacyjki kluczyków, to nadal nie wiadomo, jakie były losy urwanego pilota. To, że oskarżony go zabrał, jest tylko jedną z kilku możliwych wersji. Równie dobrze, po oderwaniu się tego pilota od kluczyków, w trakcie szarpaniny pilot mógł upaść na podłogę O., a W. K. fakt ten zataił. Pilot ten mógł także upaść poza C. i pozostać na parkingu – pokrzywdzony wszak tego nie sprawdzał, odjeżdżając od razu z terenu stacji w dalszy „pościg” za byłą żoną i jej aktualnym partnerem. Zapis z monitoringu nie daje pewności, że oskarżony schylał się właśnie po pilota. Słusznie więc Sąd Rejonowy uznał, iż zebrane dowody pozwalają jedynie na wniosek, iż oskarżony „spróbował wyrwać tkwiące w stacyjce kluczyki. W. K. zablokował mu jednak rękę, więc oskarżony zdołał jedynie urwać przyczepionego do kluczyków pilota od autoalarmu”. Nie ma jednak przekonującego dowodu, by uznać, że po jego urwaniu P. I. wszedł w jego posiadanie i rozporządził nim potem tak, jak własnością. Dopiero takie ustalenie uprawniałoby do przypisania oskarżonemu zarzuconego czynu (w zależności od wartości pilota kwalifikowanego jako występki kradzieży z art. 278 § 1 kk lub jego odpowiednik w postaci wykroczenia z art. 119 § 1 kk). Wówczas

rzeczywiście nie miałyby znaczenia, czy oskarżony w ten sposób działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czy też nie. „Zabór w celu przywłaszczenia”, o jakim mowa w art. 278 § 1 kk i w art. 119 § 1 kw ma bowiem miejsce, jeśli sprawca rzeczą zawładnął (objął ją w swoje posiadanie) z zamiarem rozporządzania nią tak, jak właściciel. Obojętne byłoby, co, kiedy i z jakiego powodu oskarżony zamierzał po dokonaniu zaboru pilota z nim uczynić (zniszczyć, wyrzucić, zachować dla siebie bez zamiaru użytkowania itp.). Pamiętać bowiem należy, iż działanie z zamiarem przywłaszczenia rzeczy nie jest równoznaczne z działaniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a do znamion kradzieży nie należy motyw zysku. Zabór cudzej rzeczy w celu przywłaszczenia może bowiem wynikać z zupełnie innych pobudek (por. komentarz do art. 278 kodeksu karnego w: A. Zoll (red.), A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiąkański, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II. oraz w: A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2010, wyd. V).

Jeśli jednak zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał pewności, że zachowanie oskarżonego nie ograniczyło się tylko do urwania pilota i nie wiadomo, czy P. I. wszedł później w jego posiadanie, to kwestie powyższe jawią się jako bezprzedmiotowe. Ma rację Sąd Rejonowy, gdy eksponuje, iż w realiach sprawy – mając na uwadze uciążliwe poruszanie się W. K. za samochodem, którym przemieszczali się oskarżony i jego partnerka – celem działania P. I. było jedynie unieruchomienie pojazdu oskarżyciela i uniemożliwienie mu w ten sposób dalszego „pościgu” za nimi. Ocena dowodów zaprezentowana w tym zakresie przez Sąd I instancji jest wszechstronna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, w związku z czym korzysta z ochrony, jaką daje art. 7 kpk. Nie ma przekonujących dowodów, by oskarżony – czy to ze złości, czy z chęci dokuczenia oskarżycielowi, czy też z innych jeszcze pobudek – „wykroczył” poza ten zamiar, dokonując zaboru urwanego pilota.

Na koniec podnieść należy, że skoro zarzucony oskarżonemu czyn polegać miał na zaborze pilota, którego wartość wynosiła ok. 100 złotych (vide zeznania pokrzywdzonego – k. 13 odwrot), to winien być on kwalifikowany jako wykroczenie z art. 119 § 1 kw. Dla bytu tego wykroczenia znaczenia ma jedynie wartość będącej przedmiotem zaboru rzeczy, ale już nie szkoda, jaką sprawca zaborem tym wyrządził. Gdyby więc na chwilę założyć, iż zabór faktycznie miał miejsce i jednocześnie skutkowało uczynieniem niezdatnej do użytku instalacji w samochodzie pokrzywdzonego, to oznaczałoby, iż tym samym czynem – w zależności od wysokości wyrządzonej szkody – wyczerpana została dodatkowo dyspozycja art. 288 § 1 kk lub art. 124 § 1 kk. W ocenie Sądu Okręgowego, mając na uwadze, iż:

- pokrzywdzony nie zaprzeczał, iż załączona do akt sprawy (k. 119) karta gwarancyjna dotyczyła zainstalowanego w jego samochodzie urządzenia alarmowego F. (...) / 3 (dowodu zainstalowania innego urządzenia W. K. nie przedstawił),

- koszt nabycia i montażu takiego samego, nowego urządzenia (wraz z pilotem), wynosi 182 złotych (por. opinia biegłego – k. 139),

w grę wchodziłaby odpowiedzialność za wykroczenie z art. 124 § 1 kw. Nawet jednak, gdyby tak przypisany czyn stanowił zbieg wykroczeń z art. 119 § 1 kw i art. 124 § 1 kw (przy zastosowaniu art. 9 § 1 kw), zważywszy na datę jego popełnienia (13 lipca 2010 r.), karalność tego czynu ustalałaby z dniem 13 lipca 2012 r. (stosownie do art. 45 § 1 kw karalność wykroczenia ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynął rok; jeżeli w tym okresie wszczęto postępowanie, karalność wykroczenia ustaje z upływem 2 lat od popełnienia czynu). Zatem w związku z przedawnieniem karalności tego czynu postępowanie co do niego należałoby umorzyć. Mając jednak na uwadze, iż przedawnienie stwierdzone zostało przez Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu wszystkich dowodów i wyjaśnieniu wszystkich okoliczności faktycznych sprawy, które doprowadziły do wniosku, iż oskarżony nie dopuścił się zarzuconych mu czynów, należało utrzymać w mocy wyrok uniewinniający, a nie orzekać o umarzeniu postępowania z powodu przedawnienia. W razie stwierdzenia przedawnienia karalności czynu postępowanie należy bowiem umorzyć tylko wtedy, gdy nie ma od razu podstaw do uniewinnienia oskarżonego z braku czynu lub braku znamion czynu jako wykroczenia (przestępstwa) albo braku winy. Umorzenie z racji przedawnienia wchodzi też zawsze w rachubę, gdy kwestie istnienia czynu, jego znamion i odpowiedzialności wymagały dalszego dowodzenia, gdyż postępowaniu w tej materii stoi już na przeszkodzie przedawnienie karalności (por. postanowienie SN z 27 stycznia 2011 r., I KZP 27 / 10,

opubl. Legalis oraz z dnia 2 lipca 2002 r. IV KKN 264 / 99, opubl. Legalis). W niniejszym postępowaniu taka potrzeba już nie zachodzi.

W tym stanie rzeczy orzeczono jak w sentencji. O kosztach orzeczono na podstawie przywołanych w wyroku przepisów.